

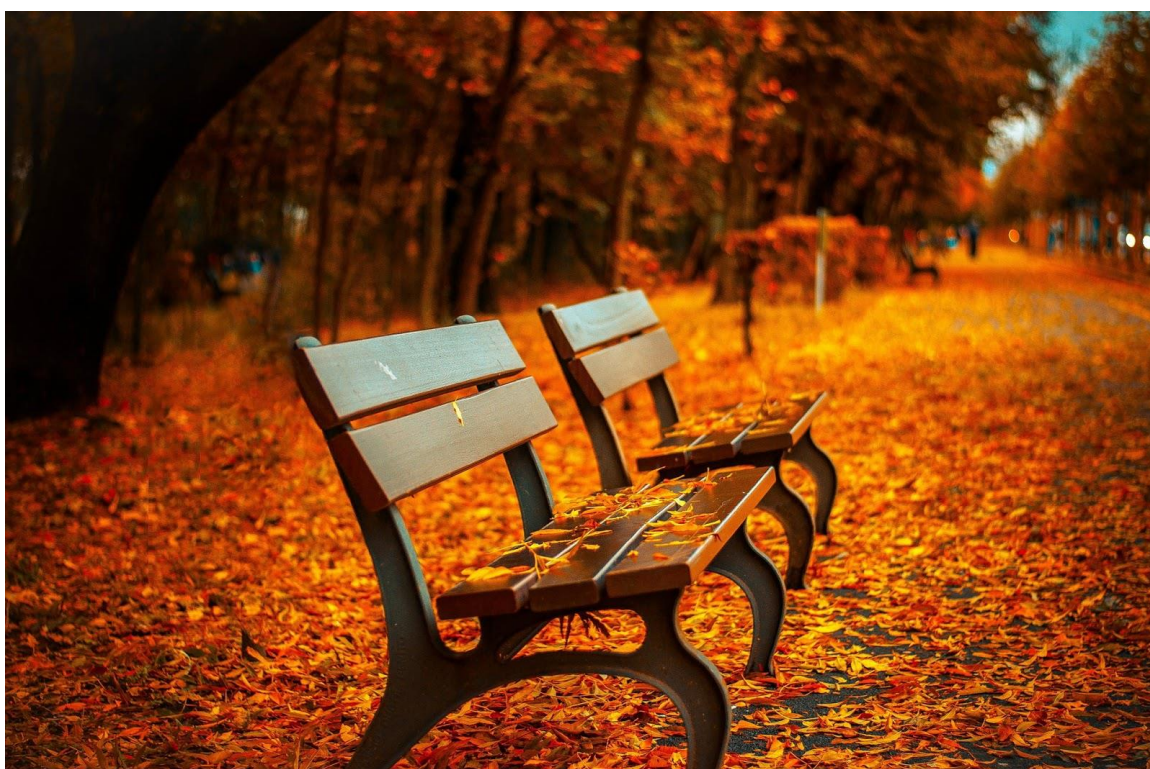


Z NIEPOKALANA

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 12/332 Parafia Narodz.Najśw.Maryi Panny w Gorlicach – grudzień 2023

Temat: Oczekiwanie



Oczekujemy na Pana, który puka do naszych drzwi i mówi: "...jeśli mi ktoś otworzy, zasiądę do stołu i będę z nim wieczerzał" (Ap 3, 20; por. Pnp 5, 2; Iz 20, 5; J 14, 23). Zapewnienia naszego Pana o swoim przyjściu, jeśli Go tylko zaprosimy, powinny napęłnić nasze serca drżeniem radości.

W życiu dzieci Bożych jedną z najważniejszych lekcji, których uczy nas Pan, jest lekcja cierpliwego oczekiwania na wypełnienie się przekazanych nam obietnic.

Czuwanie przygotowuje do ostatecznego spotkania z Bogiem

Bóg daje nam w Kościele Adwent, abyśmy zabrali się do pracy i odnowili nasze z Nim relacje, abyśmy pomyśleli o sensie naszego życia i podjęli wysiłek zmagania się z duchowym lenistwem, obojętnością, z grzechem, jednając się z Bogiem i Kościołem w sakramencie pokuty – napisał metropolita katowicki abp Wiktor Skworc w *Słowie pasterskim na Adwent 2011*, odczytanym we wszystkich kościołach archidiecezji katowickiej 27 listopada, w pierwszą niedzielę tegorocznego Adwentu.

Nawiązując do hasła rozpoczynającego się nowego roku duszpasterskiego i swojej nominacji na pasterza archidiecezji katowickiej, abp Skworc stwierdził: *Powracam do Was w Duchu Świętym – takie jest moje biskupie zawołanie – aby według Bożych planów dalej budować Kościół. Niech będzie coraz bardziej naszym wspólnym domem, wznoszonym przez wszystkich ochrzczonych na miarę otrzymanych charyzmatów.* Dodał, że takim Bożym domem w Kościele jest parafia, dlatego naszym wspólnym zadaniem jest, aby parafia, zwłaszcza ta umiejscowiona w miastach, i każda inna również, nigdy nie stała się strukturą, terytorium, urzędem, budynkiem, gdyż powinna być rodziną Bożą, domem rodzinnym, braterskim i gościnnym, wspólnotą wiernych, zbudowaną na słowie Bożym i Eucharystii.

Podjmijmy z entuzjazmem wysiłek, by parafialne wspólnoty rozpały wiarę i ożywiały ją szczególnie w ludziach młodych, by budziły z uspienia tych, co o Bogu i Kościele zapominają, by wszyscy praktykowali w nich pokorną miłość, przejawiającą się w dobrych i braterskich uczynkach – zaapelował metropolita katowicki.

Pisząc o rozpoczynającym się Adwencie metropolita katowicki zwrócił się do wiernych, by uczestniczyli w Roratach i Eucharystii w kolejne niedziele. Zaapelował też: *Pan jest blisko! Świadomi tego podejmujemy trud przeżywania Adwentu jako czasu szansy, by odnowić naszą więź z Bogiem i z innymi ludźmi; by oczyścić serca na przyjęcie daru Bożej miłości objawionej w Jednorodzonym; by potem tym darem dzielić się z bliźnimi w atmosferze pokoju i pojednania.* Dodał, że nie możemy zasiąść z bliskimi przy stole, a potem spotkać się z bliźnimi przy ołtarzu, jeśli wpraw-

nie zbudujemy mostów przebaczenia, pojednania, dialogu, przyjaźni i miłości w naszych domach, w sąsiedztwie, w środowiskach nauki i pracy, w przestrzeni prywatnej i publicznej.

Przypominając również o pokutnym wymiarze Adwentu wskazał: *Niech więc nie brakuje w tegorocznym Adwencie postaw pokutnych: modlitwy, postu i jałmużny. A będziemy do niej zdolni, jeśli świadomie ograniczymy świąteczne wydatki.*

Odnosząc się do słów czytanego w czasie Mszy św. fragmentu Ewangelii stwierdził: **Czuwać oznacza czekać na Boga.** Wyjaśnił, że ta postawa objawia się w cierpliwości i poddaniu się woli Bożej, w mocnej wierze i ufności, w nadziei i przewidywaniu, że Bóg będzie działał w naszym życiu o wiele skuteczniej niż wszelkie nasze wysiłki. **Cnota czuwania pozwala nam dobrze przygotować się też do ostatecznego spotkania z Bogiem, kiedy skończy się adwent życia i rozpocznie nasza wieczność** – zaakcentował abp Skworc. Dodał, że Bóg daje nam w Kościele Adwent, abyśmy zabrali się do pracy i odnowili nasze z Nim relacje; abyśmy pomyśleli o sensie naszego życia i podjęli wysiłek zmagania się z duchowym lenistwem, obojętnością, z grzechem, jednając się z Bogiem i Kościołem w sakramencie pokuty; wiedząc, że Pan przychodzi z pomocą naszej słabości. *Póki mamy czas, czynmy dobrze innym, zwłaszcza naszym braciom i siostram w wierze oraz ludziom dobrej woli! Bądźmy wobec wszystkich świadkami Miłości, to znaczy Boga, który dał nam swego Syna, aby nikt nie zginął, lecz miał życie wieczne.*

W zakończeniu listu nowy metropolita katowicki zwrócił się do diecezjan z prośbą o modlitwę w jego intencji: *Módlcie się za mnie, abym wiernie wypełniał urząd apostołski, który został mnie niegodnemu powierzony i był wśród was żywym wizerunkiem Chrystusa – Kapłana, Dobrego Pasterza, Nauczyciela i sługi wszystkich.*

Ks. Wojciech Mazurek



Czas oczekiwania

Oczekiwanie - tak dobrze znane nam słowo. Często zdarzają się w naszym życiu takie chwile, kiedy z tęsknotą na kogoś lub na coś czekamy. Dziecko, na przykład, czeka na święta, matka - na dziecko wracające ze szkoły, osoba starsza - na odwiedzinę kogoś bliskiego.

Zbliża się czas Adwentu, czyli czas oczekiwania na przyjście Pana Jezusa.

Okres Adwentu ma dwa wymiary, jest zarówno:

- **pamiętką oczekiwania przez Żydów na przyjście Mesjasza**, przygotowaniem się na przyjście Zbawiciela w osobie mającego się narodzić Dzieciątka, jak też,

- **przygotowaniem duchowym na powtórne przyjście Chrystusa.**

Podczas Adwentu przypominamy czas, gdy Syna Bożego nie było wśród ludzi, ale ludzie wiedzieli, że kiedyś będzie razem z nimi chodził po ziemi. Sam Bóg to obiecał przemawiając przez proroków i dlatego ludzie z niecierpliwością oczekiwali zapowiadanego Mesjasza.

Oczekiwanie na władcę świata trwało przez kilka wieków. Pierwszą zapowiedź znajdujemy już w Księdze Rodzaju gdzie Jakub ogłasza swoim synom, że: *Nie będzie od Judy odjęte berło, ani znaki wodza od nóg jego, aż przyjdzie ten, do kogo one należą, komu posłuch okażą narody* (Rdz 49,10)¹. Ten pomazaniec, ten Mesjasz, miał być więc potomkiem Judy, przez króla Dawida. Mimo, że wydarzenia w 587 r. p.n.e. kończą dynastię królów wywodzących się od Dawida, to jednak prorok Daniel, ostatni prorok Starego Testamentu, prorokuje, że Mesjasz przyjdzie. Głosi, że: *... Bóg nieba ustanowi królestwo, które na wieki nie zostanie zniszczone i żaden inny naród nie odbierze mu władzy. Ono zetrze i skruszy wszystkie te królestwa, lecz samo będzie trwać na wieki* (Dn 2,44)¹. Natomiast w rozdziale 7 prorokuje, że ten, który ma przyjść, będzie *"... jakby Syn Człowieczy"* (Dn 7,13)¹. Prorok Daniel mówi też o konieczności przygotowania się na przyjście Mesjasza: *Nad twoim ludem i nad miastem świętym ustalono siedemdziesiąt tygodni, by nieprawość doszła do swojego kresu, by grzech opieczętować, by odpokutować występki i zaprowadzić wieczną sprawiedliwość ...* (Dn 9,24)¹.

Adwent jest naszym oczekiwaniem na święta Bożego Narodzenia. Przygotowujemy się do nich poprzez udział w roratach. Nabożeństwo to odprawiano zazwyczaj przed wschodem słońca,

aby w ten sposób okazać swą czujność w oczekiwaniu przyjścia Zbawiciela i gotowości na Sąd Ostateczny.

Wspaniałym przykładem oczekiwania na Zbawiciela jest Symeon, jeden z biblijnych ojców wiary. I podobnie jak on czekał na pierwsze jego przyjście, tak my jesteśmy przed drugim przyjściem Chrystusa. Od Symeona możemy się nauczyć jak czekać na Pana, jak go wyglądać, jak trwać w gorliwości. Przez wszystkie lata, gdy Symeon czekał, to Duch Święty dodawał mu siły do tego by być wiernym Panu, by wzrastać w uświęceniu, nie poddawać się i nie stracić wiary pomimo trudnego położenia Izraela. Bez Ducha Świętego człowiek nie jest w stanie sam wytrwać i w pobożności oczekiwać na ponowne przyjście Chrystusa.

Oczekując przyjścia Zbawiciela powinniśmy to czynić idąc w ślady Symeona oraz tak jak nawoływał apostoł św. Paweł w liście do Rzymian: *Noc przeminęła i dzień się przybliżył. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a nałożmy zbroję światła. Postępujmy godnie, jak za dnia, bez hulanki i pijaństwa, bez rozwiązłości i wyuzdania, bez kłótni i zawiści. Ubierzcie się natomiast w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się o ciało - o spełnianie jego pożądlivosti* (Rz 13, 12 -14)¹.

Nie wiemy, kiedy dzień powtórnego przyjścia Pana Jezusa na ziemię nastąpi, ale mamy być na tę chwilę zawsze gotowi. Podczas każdej Eucharystii przecież wspólnie wyznajemy, że *... oczekujemy Twego przyjścia w chwale.*

¹ **Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu**
Wyd. Świętego Pawła
Barbara Wiatr

Człowieka poznaje się po jego oczekiwaniu

W pierwszą niedzielę Adwentu Kościół rozpoczyna nowy rok liturgiczny, nową drogę wiary, która z jednej strony upamiętnia historię Jezusa Chrystusa, z drugiej zaś otwiera się na jej ostateczne wypełnienie. I właśnie tą podwójną perspektywą żyjemy w czasie Adwentu, spoglądając zarówno na pierwsze przyjście Syna Bożego, gdy narodził się z Maryi Panny, jak i ku Jego powrotowi w chwale, gdy przybędzie, aby «sądzić żywych i umarłych», jak mówimy w *Credo*. **Za-trzymajmy się teraz krótko nad tym wymow-**

nym tematem «oczekiwania», chodzi bowiem o aspekt głęboko ludzki, w którym wiara staje się, by tak rzec, jedną całością z naszym ciałem i z naszym sercem.

Nadzieja, oczekiwanie jest wymiarem, który ogarnia całe nasze życie osobiste, rodzinne i społeczne. Oczekiwanie jest obecne w tysiącu sytuacji. Począwszy od tych najmniejszych i najbardziej banalnych aż po najważniejsze, które angażują nas całkowicie i do głębi. Pomyślmy między innymi o oczekiwaniu dwojga małżonków na dziecko; oczekiwaniu na krewnego lub przyjaciela, który przybywa z daleka, aby nas odwiedzić; o czekającym młodym człowieku, na wynik końcowego egzaminu lub rezultat rozmowy w sprawie pracy; w relacjach uczuciowych — o oczekiwaniu na spotkanie z ukochaną osobą, na nadejście odpowiedzi na list lub na przyjęcie przeprosin... **Można by powiedzieć, że człowiek żyje, dopóki czeka, dopóki w jego sercu jest żywa nadzieja.** Człowieka poznajemy po jego oczekiwaniu: **naszą «wielkość» moralną i duchową można mierzyć tym, czego oczekujemy, w czym pokładamy nadzieję.**

A zatem każdy z nas może zadać sobie pytanie, (zwłaszcza w tym okresie, który przygotowuje nas do Bożego Narodzenia): **a ja na co czekam?** Za czym w tym okresie mojego życia tęskni moje serce? **A pytanie to można stawiać w odniesieniu do rodziny, wspólnoty czy narodu.** Na co czekamy razem? Co łączy nasze pragnienia, co czyni je wspólnymi? W okresie poprzedzającym narodziny Jezusa, w Izraelu wielkie było oczekiwanie na Mesjasza, to znaczy na Pomazańca, potomka króla Dawida, który miał ostatecznie wyzwolić naród z wszelkiej niewoli moralnej i politycznej oraz zaprowadzić królestwo Boże. Jednak nikt nie wyobrażał sobie, że Mesjasz mógłby narodzić się z prostej dziewczyny, jaką była Maryja, małżonka przyobiecana sprawiedliwemu Józefowi. Nawet Ona sama nigdy by o tym nie pomyślała, a przecież w Jej sercu oczekiwanie na Zbawi-

ciela było tak wielkie, a Jej wiara i nadzieja były tak płomienne, że mógł On znaleźć w Niej godną siebie matkę. Zresztą Bóg sam przygotował Ją przed wiekami. Istnieje tajemnicza zbieżność między oczekiwaniem Boga a oczekiwaniem Maryi — człowieka «pełnego łaski», całkowicie otwartego na plan miłości Najwyższego. Uczmy się od Niej, Niewiasty Adwentu, jak przeżywać codzienne wydarzenia z nowym duchem, w postawie głębokiego oczekiwania, które jedynie przyjście Boga może zaspokoić.

Pan Bóg chce naszego szczęścia po drugiej stronie życia, bo przecież nas odkupił. Chce też naszego szczęścia na ziemi. Nad tym szczęściem na ziemi musimy pracować. Oczekiwanie – to coś czego człowiek pragnie i czego się spodziewa.

Marta Przewor

Oczekiwanie na otrzeźwienie

Wiele czynników wpływa na nasze oczekiwanie czy marzenia. Jednym z nich jest wiek, ale również wychowanie rodzinne, czy też środowisko w którym funkcjonujemy. Lista oczekiwań jest pokaźna. Starsze pokolenie z długoletnim doświadczeniem życiowym patrzy inaczej na codzienność, oczekuje czego innego, niż młodzi. Trudno jest więc w krótkiej wypowiedzi odnieść się do tego złożonego zagadnienia. Szczególny czas, w którym żyjemy sprawia, że łączy nas jedno oczekiwanie – oczekiwanie pokoju, jednoczą się w nim młodzi i starsi, bowiem wiedzą do jakich nieszczęść prowadzi wojna.

Odrębnym zagadnieniem są nasze wybory polityczne i tu pojawiają się olbrzymie problemy. Nie ma tu bowiem jednolitości. Na pewno wszyscy marzymy o bezpiecznym byciu codziennym. Każdy ma prawo mieć własne poglądy polityczne, jest jednak bolesny problem : niebywała agresja na tle różnic poglądów. Codziennością staje się brak umiejętności dyskusji politycznej. Nawet przy świątecznym stole wielce nieodpowiedzialnym staje się poruszanie tematów politycznych, bowiem prowadzi to do waśni. Agresja niestety jest wszechobecna, co jest zadziwiające, cofamy się do czasów, gdy obowiązywało "prawo pięści"

jako ostateczny argument w dyskusji. Przypomnijmy sobie jak wyglądały manifestacje przedwyborcze w naszym mieście, jakie metody „dyskusji” obowiązywały, jak „piękne teksty” eksponowano na Rynku czy przed Budynkiem Sokoła. WSTYD !

Kult młodości sprawia, że nie korzystamy z doświadczeń starszych, często nie dopuszcza się ich do głosu, a przecież ich życiowa wiedza często jest przydatna w podejmowaniu decyzji. Zapominamy o krwi przelanej przez naszych przodków w walce o niepodległość Polski. Historia jako przedmiot szkolny nie jest lubiana przez młodzież zapewne z racji nieprzystosowania programu do dzisiejszych realiów, a przecież brak wiedzy historycznej prowadzi do popełniania karygodnych błędów między innymi w wyborach politycznych. Nie mówi się o zasługach Polskich Kapłanów w krzewieniu idei niepodległościowych, gdy Polski nie było na mapie Europy. Propaganda płynąca z publikatorów całkowicie wyłącza indywidualne myślenie, wolimy powtarzać bzdury wygłaszane przez płatnych propagandystów, bo to jest łatwiejsze niż sięganie do różnych źródeł obiektywnych informacji.

Bolesne staje się zrywanie z tradycją rodzinną, zapominamy o imieninach bliskich nam osób, rodzinnym świętowaniu Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Wszystkich Świętych. Nie pamiętamy o świętach państwowych, marsz z okazji 11 Listopada staje się świadectwem „faszyzacji” społeczeństwa (według niektórych publikatorów). Obojętna jest nam pamięć o Rzezi Wołyńskiej. Jak będą lub są wychowywane dzieci, przy olbrzymiej nagonce na świadectwa patriotyzmu i gorliwości religijnej oraz przywiązania do tradycji. Dzieci biorą przykład z postępowania rodziców, którzy być może uważają, że uroczystości patriotyczne to przejaw „ciemnogrodu”. Bardziej interesuje nas możliwość wyjazdu za granicę, bo tam jadą celebryci. Bogu dzięki te podróże uświadamiają nam, że Polska nie odstaje od reszty świata, co starają się nam wmówić „bardziej oświeceni”. To jest jeden z pozytywów wyjazdów zagranicznych. Oczywiście podróże kształcą, ale może nie organizujemy ich w okresie tradycyjnych świąt rodzinnych jak ma to często miejsce. Godnym uwagi jest możliwość podróżowania po własnej Ojczyźnie, co niestety jest w zaniku. Pamiętajmy jednak, że Polska jest pięknym krajem, do którego przyjeżdżają chętnie z całego świata. Gdy nasze dzieci i wnuki zostaną wychowane na obcej kulturze, obcych zwyczajach to jak przetrwa Pol-

skość i Polacy. Będziemy się tego wstydzić, bowiem inne narody szanują swoją tradycję, przeszłość, język, my zaś jesteśmy zapatrzeni w świat i niechętnie sięgamy do dorobku minionych pokoleń.

Kult pieniądza to kolejna bolączka naszego społeczeństwa. Wszechobecne oczekiwanie młodego pokolenie to szybkie wzbogacenie się. Praca, praca nic poza nią się nie liczy. Brak czasu na wytchnienie, świętowanie czy przeczytanie dobrej książki. Czasu i sił zostaje jedynie na włączenie telewizora i wysłuchanie „dania na patelni”. Cóż na niej nam serwują ? Oczywiście nie chodzi o kulinaria lecz o propagandę. Instruuja nas kto jest wrogiem nr 1 w Polsce - oczywiście Kościół Katolicki. Ośmieszany jest patriotyzm i przywiązanie do tradycji rodzinnych, uświadamiana jest nam zaściankowość i rzekoma nienawiść do innych nacji, a my w to wierzymy, bo przekazują nam to profesorowie, celebryci, politycy zapatrzeni w zachodnie „wzorce”. Musimy z nich czerpać, bowiem według niektórych jesteśmy „miernotami” i tym właśnie jest wypełniona symboliczna patelnia. Gdzie się podziała nasza godność !!!

Kolejnym problemem są zagrożenia płynące z Internetu. Szczególnie odnosi się to do naszych dzieci i wnuków. Rodzice zajęci walką o byt nie mają czasu na kontrolowanie tego co podsuwa młodzieży to atrakcyjne źródło informacji, a raczej dezinformacji i demoralizacji. Coraz częściej słyszymy, że w zachodnich państwach wprowadzany jest zakaz korzystania z tzw. Tik Toka, bowiem podsuwa on irracjonalne formy rozrywki prowadzące do tragedii. Musimy się otrząsnąć z fascynacji pseudo kulturą serwowaną przez środki masowego przekazu, bo najmłodsze pokolenie Polaków zejdzie całkowicie na manowce.

We wcześniejszych moich wypowiedziach wspominałem o konieczności dialogu z dziećmi, wnukami, nie strońmy od tego. Umiejętność spokojnej rozmowy, dialogu, dyskusji daje szansę na uświadomienie młodemu pokoleniu, że rady starszych potrafią być pomocne w radzeniu sobie z troskami jakie niesie ze sobą młodość.

Wielkim naszym oczekiwaniem jest powrót do dialogu w rodzinach, społeczeństwie oraz zwyczajów uświęconych wiekową tradycją.

M.Ś.

PATRIOCI I ZDRAJCY

To media piorą ludziom mózg,
tak samo jak czyni to Tusk.
On Polaków nienawidzi,
z Polski także często szydzi.

Gdy premierem był przez lata,
to Ojczyzna ma bogata
wciąż traciła na znaczeniu,
by się wreszcie znaleźć w cieniu.

Widzą starzy, widzą młodzi,
że w Brukseli Polsce szkodzi,
wciąż napuszcza swą ferajnę,
by na Polskę pluła łajnem.

Z Patriotami toczy walkę,
ma Ojczyznę za rywalkę,
przeciwników swoich tępi,
bowiem ma charakter sępi.

Takich ludzi czas za kratki
wsadzić, by nie lżyli Matki,
bo Ojczyzna jest Mateczką,
którą kocha każde dziecko.

Sprzedawczyków wciąż jest dużo,
którzy obcym nacjom służą,
swą Ojczyznę zdradą karmią,
myślę, że to nie za darmo.

Takich, co lżą swoją Matkę,
jest w Brukseli pod dostatkiem,
oni niby nie chcą rządu,
rozsiewając prątki trądu.

Można szastać przykładami,
kto jest zdrajcą nad zdrajcami,
kto odrzuca obce złoto,
bo jest przecież Patriotą

Ryszard Boczoń

Starajmy się żyć miłością...

Oczekiwali prorocy Narodzenia Pana, oczekiwała Boża Matka od chwili Zwiastowania. Oczekiwała na Zbawiciela, ale również swojego Syna. I jak każda z matek cieszyła się na tą chwilę, kiedy będzie mogła tulić w ramionach swe Dziecię jedyne. Nie przypuszczała pewno jednak, że powije Boże Dziecię w ubogiej stajence i od samego początku bólem będzie miecz przeszywał Jej zranione serce. Prawie każda z matek podobnie jak Maryja z radością przyjmuje wiadomość o tym, że jest w stanie błogosławionym i z tęsknotą oczekuje narodzin swojego dziecka. A kiedy upragnione dziecko przychodzi na świat, stara się wlać w dziecięce życie jak najwięcej miłości i otoczyć troską. Jednak często nadopiekuńczość

nie przynosi ze sobą nic dobrego. Podobnie jak niespełnione nasze ambicje i niezrealizowane plany, które często pragniemy wcielić w życie naszych dzieci. Nie pozwalając tym samym na wybór przez nie własnej drogi życiowej i często obciążając dodatkowymi zajęciami. A nasze dzieci od samego początku oczekują przede wszystkim miłości. Kiedy mama po okresie urlopu macierzyńskiego wraca do pracy, to maleństwo najczęściej bardzo przeżywa rozłąkę z matką i oczekuje z tęsknotą powrotu swojej mamusi. Później nie chce chodzić do przedszkola i trudne są pierwsze dni w szkole. Kiedy coraz bardziej dorasta i dojrzewa, to oczekuje spędzenia wspólnych chwil już nie tylko z rodzicami, aby się wyzalić oraz побыć razem, zasięgnąć mądrych życiowych rad, ale także pragnie jak najwięcej czasu spędzać z przyjaciółmi i bardzo... tęskni za swoją Miłością, uczuciem zakochania. Oczekuje z utęsknieniem na każde spotkanie, spojrzenie w oczy, przytulenie, aby usłyszeć bicie serca najmilszej osoby. Bowiem w życiu dorastającego dziecka nie wystarcza już tylko obecność najbliższych, a oczekiwania wobec rodziców często są coraz większe. Jak mówi powiedzenie: „apetyt rośnie w miarę jedzenia”. Pragną więc, aby rodzice spełniali wszystkie ich zachcianki. I tutaj od rodziców zależy jak odniosą się do tego. Jednak wiem z doświadczenia, że rodzice często ulegają i zaspakajają kaprysy swoich pociech, aby w ten sposób wynagrodzić różne uchybienia takie jak np. brak czasu czy mieć tzw. „święty spokój”. Takie postępowanie niekoniecznie kończy się dobrze. A brak czasu powoduje, że przestajemy skupiać się na wychowaniu dzieci i okazuje się, że one, żyjąc po swojemu, wpadają w złe towarzystwo i używki. W konsekwencji marnując swoje dorosłe życie oraz niszcząc zdrowie. A skoro wspomniałam o zdrowiu, to jest tak wiele oczekiwań osób chorych. Zarówno dzieci jak i dorosłych. Najtrudniej wyobrazić nam sobie chore dziecko, które oczekując na odwiedzin najbliższych cieszy się na ich widok, ale „ucieka”, nawet gdy nie może chodzić i jest słabe przed pielęgniarką i strzykawką. Choć często chore, słabe i wyczerpane dzieci godzą się na dodatkowy ból spowodowany zastrzykami, kroplówkami i bolesnymi badaniami, znosząc wszystkie dolegliwości z ogromną cierpliwością. Dorośli chorzy może lepiej radzą sobie z rozłąką z bliskimi, ale również oni cieszą się każdymi odwiedzinami. **A szczęśliwi i radośni szybciej się regenerują i wracają do zdrowia.** Ja również przeważnie zawsze cierpliwie znosiłam chorobę i o wiele bardziej bolała mnie rozłąka z najbliższymi. Dlatego zawsze z utęsknieniem oczekiwałam

na spotkania i tak jest do dzisiaj. Godzę się z chorobą i bólem ciała. Znacznie bardziej doskwiera mi tęsknota i oczekuję na każde spotkanie. A kiedy tulę się do Ukochanego serca, to cieszę się niczym małe dziecko. **Najważniejsza w życiu jest miłość do Boga oraz drugiego człowieka.** Dzielimy się więc naszą miłością z innymi, aby jak najwięcej szczęścia było w naszych sercach i na całej ziemi. Oczekujemy pokoju, dostatku i miłości. Starajmy się więc żyć miłością, aby jak najwięcej było w naszym życiu oraz życiu innych szczęścia i radości. **Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Oczekując więc na Maleńką Dziecinę wyścielmy Mu posłanie naszymi dobrymi czynami i ogrzejmy miłością naszych pięknych, czystych serc.** Serc, których pragnieniem będzie, aby na zawsze pozostały piękne, czyste i święte. Bowiemy jako osoby wierzące, które oczekują na niebo powinniśmy każdego dnia pragnąć świętości. Ponieważ do nieba pójść tylko święci

Wiesława Mruk

SYMPTOMY OCZEKIWANIA

Życie jest ciągłym oczekiwaniem na coś, co może nam się przydarzyć, na to, co mamy w zanadrzu, w planie i na to, o czym pragniemy marzyć.

W kolejce choćby często czekamy, aby dokonać zakupów w sklepie, to są codzienne życiowe ramy, w tym względzie nigdy nie będzie lepiej.

Czekamy nawet, by wyjść z kościoła, bo tłum się zbiera w drzwiach w jednym czasie, czasem napiera zewsząd dokoła, trącając innych w strumienia masie.

Z chęcią czekamy na dobre wieści, bo niosą radość, zadowolenie, są niczym akcja świetnej powieści, zajmując pierwsze miejsce na scenie.

Adwent, to czas jest oczekiwania na przyjscie Boga w ludzkiej Postaci, Stwórcy swą miłość szczerze odsłania, a człowiek często złością Mu płaci.

Niby z Chrystusa przyjscia się cieszy: stroi choinkę, śpiewa kolędy, lecz nienawiścią, wrogością grzeszy, kiedy niedobre miewa zapędy.

Jak bowiem można popierać tego, kto łamie Krzyże, morduje dzieci, walczy z Kościołem do upadłego, traktując płody jak kupę śmieci?

Dziś KATOLICY, PATRIOCI przecież w czas świątecznego oczekiwania o pokój modlą się w podłym świecie, bo pragną ŚWIATA bez zabijania!

Ryszard Boczoń

Wiejska szkoła...



Z dużym natłokiem myśli i ich gonitwą opuszczałem, uczestniczyłem w skromnych, ale jakże doniosłych, wspaniałych i chwytających za serce i ... rozum uroczystościach z okazji Święta Niepodległości przygotowanych przez dzieci ze szkoły w Stróżówce. W obecnych czasach zatarła się różnica między szkołą na wsi a tą z miasta, wiejska szkoła to nie ta jeszcze z lat 50-tych XX wieku. Proszę wybaczyć, ale wrażenie jakie zrobiły na mnie występy dzieci z „wsiowej” szkoły nie pozwalają mi jeszcze na jakąś usystematyzowaną refleksję, pozwólcie, że będą to takie „rwane” myśli.

Przewrotnie powiem, że na całe szczęście zachowały się jeszcze poważne różnice między wsią a miastem. Kłopoty ze wsią mieli zawsze komuniści, w Rosji bolszewickiej zwalczano kulałów, próbowała z nimi walczyć władza w PRL-u, ale jakoś im to nie wyszło. Chyba tylko w Polsce uniknięto masowej kolektywizacji wsi. Ze wsią ma obecnie kłopoty szereg organizacji, widać to w szczególności po wynikach wyborów, jesteśmy obrzucani na przemian wyzwiskami od wiochy i ciemnogrodu do próby „polubownego załatwienia sprawy”.

Umyka to trochę naszej świadomości, pamiętajmy jednak, Galicja, Gorlice pod zaborami były nie 123 lata, jak przyjmuje się okres rozbio-

rów licząc od daty ostatniego rozbioru do roku 1918. Nasze tereny, Galicja, Małopolska dostała się pod zabór austriacki (a ściślej pod panowanie Habsburgów) w roku 1772, a więc w niewoli mieszkańcy Galicji przebywali lat 146, półtora wieku. To krakowscy historycy z XIX wieku potrafili bardzo krytycznie i trzeźwo ocenić przyczyny upadku Rzeczypospolitej. Spór między warszawską a krakowską szkołą historyczną w zasadzie trwa do dzisiaj, chociaż nie jest już tak nazywany. W sporze tym chodzi o przyczyny naszego upadku, czy były one zewnętrzne czy wewnętrzne. Szkoła krakowska, ugrupowanie „Stańczyków” bardzo krytycznie a jednocześnie konstruktywnie odnosiło się do naszej historii, krytykowali oni nasze wady i przywary narodowe i chyba słusznie odnosili się też krytycznie do powstań.

Odnoszę wrażenie, że tak jak dawniej tak teraz to polska wieś zachowała trzeźwość myślenia i to na wsiach, w małych miejscowościach pozostała do dziś wiara i miłość do Ojczyzny, a mówiąc mniej patetycznie to mieszkańcy małych miejscowości myślą trzeźwo i zdają sobie sprawę z różnych interesów narodowych. Obudzona świadomość narodowa chłopów trwa do dzisiaj, a jeszcze w XIX wieku chłop na pytanie o narodowość odpowiadał, że jest „tutejszy”.

Onegdaj to tylko ludzie wykształceni, chociaż nie wszyscy, mieli świadomość narodową, poczucie patriotyzmu i obowiązków wobec współplemieńców. Z biegiem czasu sytuacja zaczęła ulegać zmianie, wielu wykształconych ludzi stawało się kosmopolitami dla niepoznaki zwanymi internacjonalistami. To socjalizm przyczynił się do negatywnego nastawienia do uczuć narodowych. Oczywiście obrońcy lewicowych poglądów protestują przeciw takiemu stwierdzeniu, i ... mają trochę racji, ale o tym za chwilę. Działacze socjalistyczni tacy jak np. Waryński, Róża Luxemburg wyraźnie opowiadali się przeciw patriotom. Kazimierz Dłuski reprezentujący poglądy takie jak Waryński twierdził, że interes klasy pracującej, jest nie do pogodzenia z interesem narodowym. Argumentował to następująco: „Socjalizm jest ideą wszechludzką a nie narodową”¹. Rozumowanie niezwykle ciekawe, podobnie można powiedzieć, że chrześcijaństwo jest ideą wszechludzką a nie narodową, czy wynika z tego, że jest ono nie do pogodzenia z patriotyzmem?

Czy oznacza to, że patriotyzm i chrześcijaństwo wzajemnie się wykluczają? To Dłuski w Genewie w czasie obchodów 50-lecia powstania listopadowego na zakończenie przemówienia wykrzyknął: „Precz z patriotyzmem i reakcją, niech żyje internacjonal i rewolucja socjalna”². To Piłsudski nie chcąc przyznawać się do antypatriotycznej swojej przeszłości w PPS opowiadał, że wysiadł z „czerwonego tramwaju na przystanku niepodległość”. Winniśmy też pamiętać, że na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 11 listopada i w ciągu wielu następnych dni powiewała flaga ... czerwona, wywiesili ją socjaliści PPS. Wbrew pozorom było nam bardzo blisko do 17 republiki. Socjalistą był też Bolesław Limanowski, był to polski patriota, który łączył jakoś tam socjalizm z patriotyzmem, tyle że ... kto o nim pamięta? Ciekawym jest, iż Bolesław Limanowski nie jest obdarzany zbytnią sympatią zarówno przez socjalistów jak i przez narodowców. Sprawdziłem, wg gogle.maps w Warszawie jest ulica Limanowskiego gdzieś tam na Sadybie, ulica Waryńskiego jest w centrum Warszawy. W Krakowie jest ulica Bolesława Limanowskiego, nie ma ulicy Ludwika Waryńskiego. Chciałoby się zaśpiewać: „...nie przenoście nam stolicy do Krakowa ...

Wielkie serduszka naszych dzieci ze szkoły w Stróżówce pozwalają wierzyć, że tu na naszej polskiej ziemi niewielu będzie ludzi, którzy w rubryce narodowość wpiszą „Europejczyk” tak jak kiedyś w ZSRR wpisywano narodowość „radziecka”. Jest jeden bardzo poważny problem z naszymi dziećmi, winniśmy się postarać, aby miały one nie tylko „wielkie serca” ale też „wielkie rozumy”, tak aby nie dały się omamić chwytliwymi hasłami wielu nowoczesnych organizacji.

Wielka w tym rola i obowiązki dla nauczycieli, kochanych nauczycieli, których pamięta się do starości. O meandrach i zawirowaniach historii Polski i Kościoła Katolickiego dzieci winny dowiadywać się od nas a nie od ludzi typu Kazimierz Dłuski, który prywatnie był ... szwagrem Marii Curie Skłodowskiej. Aby było ciekawiej został on oddelegowany przez Piłsudskiego na konferencję pokojową w Wersalu, gdzie reprezentował Polskę wchodząc w skład Komitetu Narodowego Polskiego.

Wiktor Bednarczuk

¹ *Równość = Égalité : czasopismo socjalistyczne. R.1, No 2 (listopad 1879)* [na:] <https://polona.pl/preview/b76fd5cc-3ca0-4069-b5ff-468372113013>, dostęp 16 października 2023 r.

² H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864-1918*, Wrocław [etc.] 1990, s. 77.

INTENCJE RÓŻAŃCOWE

GRUDZIEN

Intencja papieska: Za osoby niepełnosprawne – Módlmy się, aby osoby niepełnosprawne znalazły się w centrum uwagi społeczeństwa, a instytucje oferowały programy, które zwiększą ich aktywność.

Intencja parafialna: módlmy się gorąco w intencji naszej Ojczyzny, aby była wierna Chrystusowi, Krzyżowi i Ewangelii

Pielgrzymka Szkoły Nowej Ewangelizacji i Akcji Katolickiej

Dnia **7 października 2023** Szkoła Nowej Ewangelizacji i Akcja Katolicka pod duchowym przewodnictwem ks. Damiana Jacka zorganizowała pielgrzymkę **do Miejsca Piastowego, Strachociny i Markowej**. Wzięli w niej udział członkowie wyżej wymienionych grup i inni chętni.

W Miejscu Piastowym przywitał nas i oprowadził po sanktuarium oraz małym muzeum ks. Michalita Jan Seremak. W Strachocinie uczestniczyliśmy w koncelebrowanej Mszy Świętej dla pielgrzymów. Głównym celebrazem i kaznodzieją był proboszcz sanktuarium, ks. Józef Niżnik. Modliliśmy się za Ojczyznę. Na Bobolówce nawiedziliśmy przede wszystkim nowy obiekt – pałac Maryi. Jest to mała, kamienna kapliczka otwarta z jednej strony (bez jednej ściany), tak, aby stojący na zewnątrz wierni mogli widzieć ołtarz z obrazem MB Częstochowskiej. Ołtarz można obejść dookoła i podziwiać okienka z witrażami przedstawiające wizerunki Matki Bożej: z Gietrzwałdu, Kodnia, Świętej Lipki, Lichenia i Lwowa. Następnie udaliśmy się do Markowej, aby nawiedzić kościół Św. Doroty i pomodlić się Koronką do Miłosierdzia Bożego i Litanią przed relikwiami błogosławionej rodziny Ulmów. Zwiedziliśmy również poświęcone Im muzeum.

E.A.

Ludzkość ma dług wobec rodziny Ulmów

Te słowa zostały wypowiedziane 8 września 2023 roku przez Ambasadora Izraela w Watykanie; *Skrajne poświęcenie rodziny Ulmów przypomina o długu, jaki ludzkość ma wobec tej rodziny i wszystkich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, którzy sprzeciwiali się złu i przepłacili to życiem. Ich poświęcenie oświetla drogę, którą wszyscy powinniśmy podążać i nie powinno być używane do jakiegoś rodzaju rewizjonizmu historycznego.*

Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. /J15,13 /

Od 2018 roku – 24 marca – dzień śmierci rodziny Ulmów z Markowej jest **Narodowym Dniem Pamięci Polaków ratujących Żydów** pod okupacją niemiecką. To dzień, w którym czcimy wszystkich, którzy wiedząc czym ryzykują, nieśli pomoc ludności żydowskiej.

W samej Markowej przed wojną mieszkało około 120 Żydów, a przeżyło 21, dzięki odwadze wielu Polaków, którzy przewyciężali strach przed terrorem niemieckiego prawa, mówiącego że, za ukrywanie i wszelką pomoc Żydom groziła śmierć nieraz całym rodzinom (i nie były to rzadkie przypadki).

Warto dodać, że tylko Polaków okupanci karali śmiercią całych rodzin za jakąkolwiek pomoc Żydom, w żadnym innym kraju takiej kary za to „przewinienie” nie stosowali.

A pomimo to, Polaków ratujących Żydów było wielu, o czym świadczy uhonorowanie przez Izraelski Instytut Yad Vashem 7232 Polaków tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Beatyfikacja rodziny Ulmów jest bardzo ważna dla narodu polskiego, bo ukazuje postawę zwykłych ludzi w czasie terroru okupacji niemieckiej, ale także ważna jest dla wierzących kościoła katolickiego w Polsce i na całym świecie. Beatyfikacja rodziny Ulmów jest żywym przykładem tego, że nie tylko małżeństwo, ale cała rodzina może być drogą do osiągnięcia świętości.

Rodzina Ulmów jest przykładem wierności Bogu i sobie nawzajem. Dla współczesnych im rodzin byli zwykłymi prostymi ludźmi, którzy z domów rodzinnych wynieśli wiarę w Boga, miłość do Ojczyzny i bliźniego. Na tych filarach

budowali swoje życie rodzinne, małżeńskie i swoim dzieciom starali się przekazać te wartości, którymi sami żyli.

Beatyfikacja męczenników z Markowej (jakimi niewątpliwie była rodzina Ulmów wraz z dziećmi) wstrząsnęła światem. I świat dowiedział się czym była okupacja niemiecka dla ludności polskiej. Miejmy nadzieję, że piękne świadectwo wiary w Boga i miłości bliźniego rodziny Ulmów przyniesie owoce ich rychłej kanonizacji. Aby tak się stało módlmy się za ich wstawiennictwem o cud.

„Ojczye Przedwieczny, który posłałeś na świat swojego jedyne Syna, aby z miłości oddał za nas życie, spraw prosimy, niech świadectwo heroicznej miłości małżonków Józefa i Wiktorii wraz z Dziećmi oddających swoje życie za ratowanie prześladowanych Żydów przyniesie owoce zbawienia i napełnia świat Bożym pokojem. Męczenników obdarz chwałą ołtarzy nam zaś udziel łaski... o którą pokornie błagamy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.”

Janina Załęska

Otocz modlitwą misjonarza...

Przedostatnia niedziela października obchodzona jest jako Światowy Dzień Misyjny. W Polsce Światowy Dzień Misyjny to jednocześnie początek całego Tygodnia Misyjnego - czasu solidarności misyjnej w kościele katolickim mającej na celu ożywienie ducha współpracy i szerzenia wiary. Całą akcją zapoczątkował papież Pius XI w 1926 r.

Obecnie na misjach pracuje 1771 polskich księży, zakonników i zakonnice oraz osób świeckich w 99 krajach świata na wszystkich kontynentach /dane z 2021 r. / Ponadto w krajach byłego Związku Radzieckiego posługuje 400 kapłanów oraz 357 sióstr z Polski. Zadania ewangelizacyjne są ciągle bardzo istotne, bo aż 5 miliardów ludzi nie zna jeszcze Ewangelii. W tym kontekście, zwłaszcza w Tygodniu Misyjnym warto sobie uświadomić, że każdy chrześcijanin jest odpowiedzialny za ewangelizację. Różne mogą być jej formy. Nie każdy może wyjechać na misję, ale każdy z nas może je objąć wsparciem modlitewnym, w tym modlitwą o nowe powołania misyjne a także, według możliwości, wsparciem materialnym. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich /SRK/ przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach, w ramach swojej działalności statutowej, od 29. lat swojego istnienia kontynuuje współpracę z misjami. Chcielibyśmy podzielić się doświadczeniami w tym

zakresie. Sprawdziła się w praktyce początkowa myśl, by ukonkretnić pomoc misjom i misjonarzom.

Przez 29 lat otaczaliśmy modlitwą misjonarzy:

ks. Jacek Kędzior /Papua Nowa Gwinea/

ks. Jerzy Krzywda / Guatemała/,

ks. bp Krzysztof Kudławiec /pochodzący z Gorlic - Glinika, posługujący w Ekwadorze/

ks. Andrzej Mihałka /Ukraina/

ks. Marek Muszyński /Republika Środkowej Afryki/

ks. Krzysztof Panasowiec /Ukraina, parafia w Dolinie/

ks. Jan Radoń /Kazachstan/

s. Magdalena Setlak kombonianka /Kenia/.

Wszystkich obejmujemy systematyczną modlitwą różańcową /częstką przed każdym zebraniem ogólnym/. Niektórzy z misjonarzy odwiedzają nas. Ks. Krzysztof Panasowiec często bywa ze swoim polonijnym Zespołem "Perła" uświetniając koncertami ważniejsze uroczystości patriotyczno-religijne, nie tylko w Gorlicach. Noclegi zapewniają im rodziny z SRK. Niemal corocznie gościmy w naszej wspólnotce ks. Marka Muszyńskiego. Odwiedził nas również w tym miesiącu. Wszystkie takie spotkania przybliżają nas do konkretnych sytuacji i problemów misyjnych. Do czasów pandemii corocznie organizowaliśmy charytatywne wyjazdy na Ukrainę, niosąc pomoc naszym rodakom na Kresach /Kałusz, Dolina .../. Dzięki "darom serca" /środki finansowe/ wspomagamy odbudowujące się kościoły, czy np. budujące się przedszkole przy parafii ks. K. Panasowca. Warto wspomnieć, że od wielu już lat w corocznie organizowanych przez nas koloniach letnich dla dzieci z rodzin potrzebujących wsparcia uczestniczy grupa dzieci /8-10 osób/ z Ukrainy, z wychowawcą. Na zakończenie kierujemy apel do wszystkich Czytelników "Niedzieli" i naszego parafialnego pisma "Z Niepokalaną" byśmy nie byli obojętni i również zostali misjonarzami - przez modlitwę, ofiarowane Bogu cierpienia i radości, przez dobre uczynki i materialną pomoc dla potrzebujących. Jako przyjaciel misji staniesz się modlitewnym i materialnym zapleczem misjonarzy i misjonek, którzy opuścili rodziny i swój kraj w celu zdobywania nieśmiertelnych dusz dla Chrystusa.

Stanisław Firlit

Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Skępym

W centralnej części Polski, w diecezji płockiej znajduje się Sanktuarium NMP Skępskiej, Matki Bożej Brzemiennej, Królowej Ma-

zowska i Kujaw. Opiekę nad nim sprawują Ojcowie Bernardyni.

Fundacja klasztoru i kościoła była związana z **objawieniami Matki Bożej w 1495** roku. Według najstarszych źródeł historycznych, przy drodze ze Skępego do Lipna, nad dużym, przydrożnym kamieniem widywano Maryję w otoczeniu chórów anielskich. Od tej pory szczególnym kultem i czcią otoczono ów kamień, na którym miały być widoczne Jej stopy. W tamtym czasie nastąpiła na Ziemi Dobrzyńskiej zaraza i wielu ludzi doznawało uzdrowień przy kamieniu. Wkrótce pojawił się więc przy nim krzyż. Niejaki Jan z Pobiedzisk k. Gniezna twierdził, że miał widzenie Matki Bożej, która pragnie mieć kaplicę w miejscu objawień. Właściciel Skępego, kasztelan kruszwicki Mikołaj Kościelecki wystawił kaplicę drewnianą, p. w. Zwiastowania NMP. W 1496 roku jego córka, z wdzięczności za uzdrowienie, umieściła nabytą w Poznaniu figurkę Matki Bożej. Figura ta już wkrótce zasłynęła łaskami. W 1498 roku rodzina Kościeleckich sprowadziła do Skępego Ojców Bernardynów. Nastąpiło to za zgodą wikariusza prowincji bernardynskiej **Władysława z Gielniowa i papieża Aleksandra VI.** Już w pierwszych latach XVI wieku zbudowany został murowany kościół i klasztor. W roku **1755** miała miejsce koronacja łaskami słynącej figurki. Korona z 1755 roku została skradziona w nocy z 14 na 15 września 1980 roku. 8 września **1984** roku w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny odbyła się Jej rekoronacja.

Zespół złożony z **kościola Zwiastowania NMP**, klasztoru oraz krużganków odpustowych usytuowany jest w południowo-zachodniej części miasta Skępe. Jest to świątynia późnogotycka z silnymi cechami stylu barokowego. Jednonawowy kościół ma kształt wydłużonego prostokąta zwężającego się ku wschodowi. W prostokątnym prezbiterium, w ołtarzu głównym, w aksamitnej niszy, otoczona dwunastoma gwiazdami, z księżycem pod stopami, króluje cudowna figurka Matki Bożej. Jest ona niewielka (88–89 cm), wykonana z drzewa lipowego i przedstawia młodą kobietę z rękami złożonymi na piersiach, oczekującą potomstwa. Otaczają ją liczne wota, z których najstarsze – obrazek Matki Bożej oprawiony w srebro – pochodzi z 1509 r. Na postumencie figurki widnieje data 1496. Obecny ołtarz główny został wykonany w 1792 roku.

Nawa, tej samej szerokości co prezbiterium, jest nieznacznie wyższa od niego. Od zachodu przylega do niej kruchta połączona z klasztorem i krużgankami odpustowymi. Do nawy dobudowano w 1524 roku kaplicę Św Anny. Na atyce kaplicy od strony dziedzińca widnieją figury: św. Franciszka, Serca Jezusowego i Serca Maryi. Wnętrze kościoła i kaplicy zdobią polichromie. W Kaplicy Św Anny zachował się fragment polichromii prawdopodobnie z XVI wieku przedstawiający kobietę i Chrystusa na krzyżu. W kryptach pod prezbiterium i pod tą kaplicą spoczywają fundatorzy i donatorzy świątyni.

W latach 1726 – 1732 powstały krużganki odpustowe ze stacjami Drogi Krzyżowej i konfesjonalami, pośród których zbudowano kaplicę grobową Św Barbary.

Prezbiterium i nawa kryte są dachami dwuspadowymi. Na ich styku umieszczona jest osmioboczna cebulasta sygnaturka z latarnią. Brama jest dwukondygnacyjna. Na poziomie piętra w niszy umieszczona jest rzeźba Matki Boskiej Skępskiej.

Okres największego rozkwitu kultu Matki Bożej Skępskiej przypadła na okres przed Powstaniem Styczniowym. Obecnie również kult jest nadal żywy. W każdą ostatnią niedzielę miesiąca odbywają się tu spotkania kobiet pragnących mieć potomstwo, a które mają fizyczne problemy poczęciem i utrzymaniem ciąży.

E.A.

URODZINY ŚP KS. MARKA TUTRO

W dniu 16 października b. roku przypada 44 rocznica urodzin śp. ks. Marka Tutro.

Jak co roku SRK zorganizowało wyjazd do Brzysk na Mszę św. i modlitewne spotkanie na cmentarzu za duszę śp. ks. Marka. Nasz były opiekun jest wciąż obecny w naszych myślach i modlitwach. W drodze do rodzinnej parafii tego kapłana, podjęliśmy również modlitwę do św. Jana Pawła II w rocznicę Jego posługi papieskiej. Na cmentarzu przy grobie ks. Marka serdecznie nas powitali Jego Rodzice.

Złożyliśmy, jak zawsze kwiaty i zapaliliśmy znicze. Odmówiliśmy część radosną różańca

i Koronkę do Bożego Miłosierdzia w intencji śp. Ks. Marka. Później udaliśmy się do kościoła p.w. św. Magdaleny w Brzyskach, gdzie czynnie uczestniczyliśmy we Mszy św. sprawowanej z intencji SRK w Gorlicach oraz z intencji rodziców za duszę śp. ks. Marka Tutto.

Zostaliśmy „ciepło” przywitani przez kapłanów na początku Mszy św. Po zakończeniu zostaliśmy jeszcze na Różaniec, który poprowadził ks. wikariusz Piotr Soja i róża różańcowa z parafii. Mamy cały czas w pamięci naszego opiekuna, dla którego zawsze liczył się każdy człowiek z jego problemami i radościami. Pamiętamy wciąż jego pokorę i radość Bożą, którą nas zarażał oraz gorliwość w posłudze kapłańskiej w naszej parafii i w Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich: na spotkaniach, uroczystościach i pielgrzymkach.

Niedługo czeka naszą parafię duża uroczystość poświęcenia pomnika Patronki Gorlic Maryi Niepokalanej. Pamiętamy zaangażowanie Ks. Marka w każdej naszej inicjatywie, między innymi przy uroczystości nadania miastu patronki. Wierzymy, że ks. Marek czuwa nad nami, nad naszą działalnością w bazylice i modli się za naszą Parafię i miasto Gorlice.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie a światłość wiekuista niechaj Mu świeci. Amen.

Rozalia Abram

Z RADOŚCIĄ KU BOGU

(H)

Znak

Młodzieniec siedział sam w autobusie. Patrzył się w okno. Wyglądał na niewiele ponad dwadzieścia lat; był piękny, z twarzą o delikatnych rysach.

Pewna kobieta usiadła obok niego. Zamienili kilka słów o pogodzie – ciepłej i wiosennej – po czym młodzieniec niespodziewanie rzekł:

– Byłem w więzieniu przez dwa lata. Wyszedłem dzisiaj rana i wracam do domu.

Słowa wypływały z niego jak rwąca rzeka, kiedy opowiadał, jak dorastał w biednej, uczciwej rodzinie i jak jego przestępcza działalność przysporzyła rodzinie bólu i wstydu.

Przez te dwa lata nie miał od nich wieści. Wiedział, że rodzice byli zbyt biedni, aby pozwolić sobie na podróż do więzienia, i zbyt

prości, aby pisać listy. On sam przestał do nich pisywać, ponieważ nie odpowiadali.

Trzy tygodnie przed zakończeniem kary podjął ostatnią, desperacką próbę nawiązania kontaktu z ojcem i matką. Przeprosił ich za zawód, jaki im sprawił, i poprosił o wybaczenie.

Po wyjściu na wolność wszedł do tego autobusu, który miał go zawieźć do jego miasta, i którego trasa wiodła obok ogrodu i domu, gdzie dorastał i gdzie nadal mieszkali jego rodzice.

W swoim liście napisał, że rozumie ich zachowanie. Dla ułatwienia sprawy poprosił, aby dali mu znak, który mógłby zobaczyć z przejeżdżającego autobusu. Jeśliby mu przebaczyli i chcieli go przyjąć, mieli przyczepić białą wstęgę do starej jabłoni w ogrodzie. Gdyby znaku nie było, młodzieniec nie wysiadłby z autobusu i opuściłby miasto, odchodząc na zawsze z życia rodziny.

W miarę, jak autobus przybliżał się do celu, młodzieniec stawał się coraz bardziej nerwowy, do tego stopnia, że bał się spoglądać przez okno, pewien że nie zobaczy żadnej wstęgi.

Po wysłuchaniu jego opowiadania kobieta poprosiła:

- Zamień się ze mną. Ja będę wyglądała przez okno. Autobus jechał dalej, mijając jeszcze kilka domów, i w pewnej chwili kobieta zobaczyła drzewo. Dotknęła delikatnie ramienia młodzieńca i powstrzymując łzy, wyszeptała:

- Spójrz, spójrz! Obwiesili całe drzewo białymi wstążkami!

Jesteśmy bardzo podobni do bestii, gdy zabijamy. Jesteśmy bardzo podobni do ludzi, gdy osądzamy. Jesteśmy bardzo podobni do Boga, gdy przebaczamy. /Z: B. Ferrero, „365 opowiadań dla ducha”, Wyd. Salezjańskie 2012/

(M) „Nigdy człowiek pięknie nie czyni, jak gdy o przebaczenie prosi albo sam przebacza”.

/Horacy/

„Słodkie życie słono kosztuje”.

/J. Bułatowicz/

„Kto jest najbiedniejszy na ziemi? – Ten, który nie ma nic oprócz pieniędzy”.

/John Rockefeller/

(C)

Cukier

Cukier nie był znany w Polsce /podobnie zresztą, jak w większości krajów Europy/ do końca XV w. Później przez długie lata zaliczano go do kosztownych leków. Świadectwem, jak rzadko cukier gościł na stołach Polaków, może być fakt, że jeszcze w roku 1784 podczas przejazdu króla Stanisława Augusta przez Kobryń,

tamtejszy kahał żydowski /czyli gmina/ ofiarował monarsze głowę cukru.



Ukryte imiona proroków Starego Testamentu

1. Gdy nauczyciel spytał, przez jaki kraj przepływa Tamiza, ja szybko zgłosiłem się do odpowiedzi.
2. Cepelia szuka zdolnych ludowych artystów.
3. Kapitan stał na mostku i podziwiał zachód słońca.
4. Napisz podanie lub osobiście skontaktuj się z dyrektorem.
5. Nie zapomnij o elementarzu – powiedziała mama widząc, że pakuję teczkę.
6. Uczniowie narzekają na humor nauczycieli.
7. Zapaliła światło, zaniepokojona szuraniem w kącie pokoju.
8. Wstąpił do baru chcąc zamówić coś do jedzenia.

❖ Rozwiązanie łamigłówek z poprzedniego numeru: **16:** ryba, bóbr, żółw, słoń, komar osioł, pies, wąż, ryba-miecz, kot, mysz, kewetka, kura, krokodyl, delfin, ptak.



Zawsze kiedy przekraczam prędkość 150 km/h, coś zaczyna stukać w silniku mojego samochodu. „To ani chybi pański Anioł Stróż – odpowiada mechanik.”



Biskup nawiedza parafię. Trzykrotnie uderza dzwon. Na pytanie „dlaczego” kościelny odpowiada:

- Zwyczaj ksiądz to jedno uderzenie, prałat – dwa, a biskup albo inne nieszczęście – trzy.



Stanisław Firlit

Pielgrzymka Stowarzyszenia Rodzin Katolickich – śladami Świętych na wschód (c.d.)

Czwarty postój to **Jaśliska**, i wizyta u **Matki Bożej**, która „mieszka” w swym wizerunku w **kościelcu Św Katarzyny Aleksandryjskiej**. W Jaśliskach, które były miastem biskupim (Jaśliska utraciły prawa miejskie pod koniec XIX wieku), pierwszy, drewniany kościół wzniesiono około 1370 r. Później na przestrzeni dziejów był on wielokrotnie przebudowywany. Obecny, późnobarokowy

pochodzi z pierwszej połowy XVIII stulecia. Na przełomie XIX i XX wieku był jeszcze modernizowany. Jest to budowla jednonawowa, z wieżą dzwoniczną nad wejściem. W prezbiterium, w rokokowym ołtarzu centralne miejsce zajmuje **obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem – Pani Jaśliskiej – Królowej Nieba i Ziemi**. Według miejscowej tradycji obraz został przyniesiony ze Słowacji lub Węgier w czasie wojen husyckich, aby uchronić go przed zniszczeniem (Husyci niszczyli wszystkie obrazy religijne, zwłaszcza wizerunki Matki Bożej). Takie obrazy bywają nazywane „obrazami uchodzącymi”. Obraz codziennie jest odsłaniany przed pierwszą Mszą świętą a zasuwany po ostatniej Mszy wieczornej. Na zasuwie znajduje się Św. Katarzyna. Powyżej zobaczymy serce gorejące i obraz Trójcy Świętej. Na bokach ołtarza ulokowane są rzeźby świętych Piotra i Pawła. Przy ołtarzu są również relikwiarze świętych: Katarzyny, Tekli, Jana z Dukli, biskupa J. S. Pelczara. Na ścianie prezbiterium po lewej stronie na znajduje się obraz Matki Bożej Bolesnej – **Pieta**, który dawniej pełnił rolę zasuwę głównego obrazu, a naprzeciwko obraz **Wszystkich Świętych**. Po lewej i prawej stronie prezbiterium znajdują się dwie boczne kaplice: **Matki Bożej Różańcowej** oraz **Św. Anny**. W kaplicy **Matki Bożej Różańcowej** na ścianie bocznej widnieje malowidło przedstawiające „**Oplakiwanie Chrystusa**”, w ołtarzu obraz **MB Różańcowej** ze **Św. Dominikiem** i **Św Katarzyną**. Powyżej – obraz **Najświętszego Serca Pana Jezusa**. W kaplicy **Św Anny** w ołtarzu jest obraz **Św Anny Samotrzeć**, powyżej i poniżej dwa mniejsze obrazy **Najświętszego Serca Maryi** i **Św Anny z małą Maryją**. Na bocznej ścianie obrazy: **Jezu ufam Tobie**, **Św Jana Pawła II** i **Św Faustyny**. Rokokowe ołtarze boczne poświęcone są: **Św Janowi Nepomucenowi** i **Św Antoniemu Padewskiemu** po lewej, oraz **Św Tekli** i **Św Wojciechowi** po prawej stronie. Obraz główny **Św Tekli** posiada w swej górnej części tekst, mówiący o niezwykłym wydarzeniu 1771 r.: *Ten obraz będący na ścianie plebanii po spaleniu oneyże nie-naruszony w ogniu znaleziony został*. Ołtarz ten posiada również drugi główny obraz – **Św. Rodziny**. Na ścianach po obu stronach wejścia wiszą niewielkie obrazy **bł Klary Szczęsnej** i **Św Józefa Sebastiana Pelczara**. Warto też zwrócić uwagę na chrzcielnicę, ambonę, stacje **Drogi Krzyżowej** (dzieło **Michała Bogdańskiego**), oraz sufit udekorowany scenami z życia **Maryi**. Pod kościołem oraz kaplicą **MB Różańcowej** znajdują się sklepienie krypty. Z Jaśliskami wiąże się postać **biskupa J. S. Pelczara**, który miał tu swoją rezydencję i sprowadził **Siostry Sercanki**. 10 czerwca 1997 r. w

Krośnie Jan Paweł II dokonał koronacji Matki Bożej Królowej Nieba i Ziemi papieskimi koronami. Sam proboszcz, który doprowadził do koronacji nie był w orszaku papieskim. Pozostał w tłumie z wiernymi. Dzięki papieskiej koronacji kościół urósł do rangi sanktuarium maryjnego.

Gościnny ksiądz proboszcz zaprosił nas też do wioski **Wola Niżna**. Tam pokazał dawną cerkiew grecko-katolicką, obecnie **kościół filialny parafii p. w. Św Mikołaja**. Niepozorny budynek posiada niezwyklej urody wystrój.

Stanowi go otwarty ikonostas zdobiony wizerunkami proroków i apostołów z dużymi ikonami Św Mikołaja i Św Michała Archanioła po bokach, ołtarz główny z tabernakulum pod baldachimem, w głębi obrazu Matki Bożej (w tym kopia obrazu z kościoła parafialnego) i Chrystusa. Przy wyjściu zwracają uwagę dwa obrazy: wygnanie Adama i Ewy z raju oraz Kain i Abel. Ściany świątyni zdobili wizerunkami świętych wspomniani już Bogdańscy, artyści pochodzący z Jaślisk.

Naszą pielgrzymkę uwieńczyliśmy litaniją do Św Jana z Dukli, patrona Stowarzyszenia Rodzin Katolickich diecezji rzeszowskiej, w Jego głównym sanktuarium w **Dukli**.

E.A.

Aktywny wypoczynek - malowniczy Beskid Niski

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Rzeszowskiej – Koło przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach od lat wspiera rodziny w organizacji wypoczynku dla dzieci. Podjęte kroki mają posłużyć wyrównywaniu szans edukacyjnych dzieci, poszerzaniu umiejętności społecznych, a także rozwijaniu zainteresowań oraz zamiłowania do poznawania kultury i przyrody swojego kraju.

Wycieczka po malowniczych terenach Beskidu Niskiego stanowiła kontynuację działań podjętych podczas kolonii letniej zorganizowanej latem we Władysławowie.

Tym razem uczestnicy projektu poznawali historię naszego regionu wędrując szlakiem archi-

tektury drewnianej. Niewątpliwą perełką na trasie była dawna cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem św. św. Kosmy i Damiana w Męcinie Wielkiej - obecnie rzymskokatolicki kościół parafialny Matki Bożej Królowej Polski. Ciekawą historię tego miejsca i informacje związane z cennymi zabytkami przekazał ksiądz **Jan Adamczyk – proboszcz parafii**. Szczególną uwagę zwrócił na kompletny ikonostas z XIX wieku, barokowe ołtarze boczne i prazdiniaki z XVIII wieku. Spotkanie zakończyła wspólna Msza Święta.

Dalsza trasa wycieczki była dla każdego wyzwaniem. Z Wapiennego, najmniejszej w Polsce miejscowości uzdrowiskowej położonej w otulinie Magurskiego Parku Narodowego, udaliśmy się zielonym szlakiem turystycznym na Ferdel. Przewodnikiem był **pan Mariusz Śmietana** – nauczyciel geografii i miłośnik gór. Trasa wiodła przez buczynowy las pełen przyrodniczych osobliwości. Po drodze spotkaliśmy duże mrowiska, dorodne borowiki i barwne muchomory. Celem wyprawy była wysoka na 25 metrów drewniana wieża widokowa. Warto było pokonać trudy wędrowki, porywisty wiatr i kręte, strome schody wiodące na szczyt wieży. Z najwyższego tarasu roztaczały się przepiękne widoki na wzniesienia okolicznych Beskidów.

Po leśnej wędrowce na wszystkich czekał smaczny obiad i słodki deser. Po krótkim odpoczynku znalazł się czas na spacer po ośrodku uzdrowiskowym, rozmowy i rozgrywki sportowe. Spotkanie zakończyła wspólna modlitwa różańcowa.

Wycieczka ukazała piękno najbliższej okolicy i przybliżyła wszystkim bogatą historię tych ziem. Wspólne spotkanie sprawiło uczestnikom wiele radości. Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, dzięki którym możliwa była organizacja spotkania: Paniom Agnieszce Haluch, Ewie Janusz, Izabeli Krupa, Magdalenie Żak, Marcie Przewor. Opieka duchowa – Ks. Wojciech Mazurek.

Izabela Krupa

powstało koło Stowarzyszenia Rodzin Katolickich (SRK) w Gorlicach. Nie jest to okrągły jubileusz, ale tak jak każda rocznica jest okazją do podsumowania i dziękczynienia.

Z tej okazji 8 listopada b. roku uczestniczyliśmy we Mszy świętej sprawowanej przez opiekuna naszej wspólnoty – Ks. Wojciecha Mazurka oraz Misjonarza z Kazachstanu – Ks. Jana Radonia. Dziękowaliśmy Bogu i Matce Najświętszej za ten czas, że trwamy, że jesteśmy, że ta posługa niesie nam radość i zadowolenie, że działamy **BOGU NA CHWAŁĘ I LUDZIOM NA POŻYTEK**. W czasie tej Eucharystii dziękowaliśmy również za duchowe dziedzictwo pani prof. Wandy Półtawskiej, która przez ponad dwadzieścia lat przekazywała w Gorlicach naukę świętego Jana Pawła II i prosiliśmy o wieczną nagrodę, aby po trudach życia doczesnego mogła cieszyć się niebem. W czasie kazania ks. misjonarz wspominał Błogosławionego kapłana Władysława Bukowińskiego, który w dłoniach Opatrzności Bożej przeżył w Kazachstanie piekło wojny, łagrów i komunizmu z podniesioną głową. W 1956 roku mógł wrócić do Polski, ale wówczas poprosił o obywatelstwo rosyjskie i z miłości do Boga i ludzi został w Kazachstanie do końca.

Po Mszy świętej udaliśmy się na spotkanie „Pod Kogutek”, gdzie chór dziecięcy z ZS im Jana Pawła II w Stróżówce przedstawił niezwykle wymowny spektakl słowno – muzyczny obrazujący historię odzyskania niepodległości, przeplatany śpiewem pieśni patriotycznych (znanych i nieznanych). Piękny program przygotowali nauczyciele pani Anna Siarkowicz i pan Robert Romańczyk.

Następnie przypominamy historię naszej wspólnoty. Wielu z nas działa od samego początku, część dołączyła do nas później, ale nadal jest nas 50 osób, mimo, że 30 osób odeszło do Domu Ojca. To znaczy, że dołączają nowe osoby, zasilać nasze szeregi. Dlaczego trwamy? W czasie kiedy wiele innych Kół SRR już nie działa? Bardzo ważna jest modlitwa i formacja, które kontynuujemy od samego początku. Modlimy się przed spotkaniami w intencji misjonarzy związanych z naszą parafią. Organizujemy spotkania z Ks. misjonarzami (w tym roku Ks. Marek Muszyński i Ks. Jan Radoń). Comiesięczne wykłady prowadzone przez kapłana oraz dni skupienia poszerzają naszą wiedzę religijną. W tym roku organizo-

waliśmy diecezjalne dni skupienia w Jaśle, gdzie wysłuchaliśmy ciekawego wykładu Ks. Prof. Pawła Bortkiewicza. Organizujemy liczne pielgrzymki. Są to rekolekcje w drodze, które pozwalają nam również na bliższe poznanie, i troskę o inne osoby. To one zawsze zapewniają nam dopływ nowych członków. Bardzo radujemy się, że możemy prowadzić rozważania i różaniec przed Najświętszym Sakramentem w pierwsze soboty miesiąca. Celem upamiętnienia faktu ustanowienia Patronki miasta podjęliśmy takie zobowiązania duchowe. Prowadzimy w kościele różaniec i drogę krzyżową w intencji dzieci nienarodzonych. Co miesiąc redagujemy i wydajemy gazetkę parafialną „Z NIEPOKALANĄ” (obecnie numer 331), która również ma za zadanie pogłębiać naszą wiedzę religijną. Wspólna modlitwa, praca, działania formacyjne budują wspólnotę, umacniają koło i otwierają go na zewnątrz.

Po okresie „covidowym” nasze działania w zasadzie nie zmieniły się. W styczniu zorganizowaliśmy spotkania noworoczne dla „kolonistów”, seniorów i grup działających przy parafii. W bieżącym roku zorganizowaliśmy trzy pielgrzymki jednodniowe dla członków naszego koła. Zawsze w nich uczestniczy również kilka osób, które nie są członkami naszej wspólnoty. Jest więc możliwość poszerzenia naszego koła, możliwość poznawania się i głębszych relacji między sobą.

Od początku naszej działalności najważniejszym działaniem jest praca z dziećmi. Jak co roku zorganizowaliśmy bezpłatną kolonię dla prawie 50 dzieci z rodzin potrzebujących wsparcia. We Władysławowie nad morzem dzieci z gorlickich parafii, ale także dzieci z Ukrainy mogły skorzystać z bezpiecznego, zdrowego, wypoczynku. Nasze wakacje to nie tylko wypoczynek. Zawsze staramy się wdrażać program wychowania w oparciu o wartości chrześcijańskie. Jest codzienna Msza święta, modlitwa – to wszystko przynosi efekty. Mimo trudności finansowych (otrzymaliśmy z FIO jedynie połowę planowanych środków na realizowany program, dzięki pomocy z parafii, Ks. proboszcza i wielu sponsorów odbyła się po raz 28 piękna kolonia. Zawsze po kolonii staramy się kontynuować spotkania z dziećmi. W tym roku była wycieczko- pielgrzymka do Męciny Wielkiej i Wapiennego. Już planujemy spotkanie noworoczne z paczkami od św. Mikołaja.

Bóg zapłać ks. proboszczowi i opiekunom naszego koła oraz asystentowi diecezjalnemu – ks. Marianowi Raźnikiewiczowi – za każde wsparcie.

Dziękuję członkom SRK, oraz zarządowi. Wszyscy pracowali według swoich możliwości. Nie ma w naszym kole osób nieprzydatnych. Pragnę podziękować rodzinie kolonijnej. Tu chcę szczególnie wymienić panią kierownik kolonii – Izabelę Krupa, Państwo Annę i Zbigniewa Wiejaczka. Ania od lat jest koordynatorem kolonii i przygotowuje wniosek do FIO. Wniosek o finanse do Urzędu Miasta przygotowuje Jola Śmietana. Składam również podziękowanie na ręce redakcji gazетки „Z Niepokalaną”. Piszą artykuły osoby ze SRK oraz panie Janina Załęska, Ewa Abratowska, Wiesława Mruk i pan Franciszek Boczoń – autor wierszy.

Marta Przewor



Spotkanie z Ks. Markiem Muszyńskim



Po Mszy św. z okazji 29 lecia SRK



„Koloniści” wyruszają na punkt widokowy Ferdel w Wapiennym.

Redaguje zespół: R.M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, W. Mruk, T. Orłowska, B. Osika, M. Przewor, J.M. Śmietana, B. Wiatr, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. Wojciech Mazurek

Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice

www.gorlice.srk.opoka.org.pl

e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl